

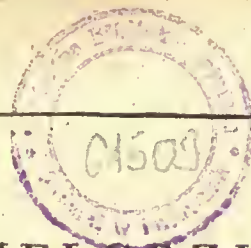
61509

61509

61509

Lewis

18624



PIELGRZYMA

w DOBROMILU

*Czyli nauk wiejskich rozbiór, z uwagami
nad stanem wiejskim w Polsce
i ulepszeniem oświaty jego.*

Szkocki geograf Pinkerton, twierdząc, że powierzchnia dawnéj Polski równa się tylko Islandyi, kiedy ludność iéy tak wielką była; iak iest Wielkiéj Brytanii, osądził Polskę za krainę w Europie najsłabiej zamieszkałą, dwoiakim, między sobą różnym narodem: panującéy szlachty i podległych rolników. Wciągléy mieszanie opacznych wyobrażeń odróżnił on ich charakter tych dwu narodów: szlachecki iest ponury, tępy, nieprzezorny,

skutek iakiegoś despotyzmu; który w dawnym rządzie rzeczypospolitéy Polskiéy szlachtę gnębił; naród zaś wieśniaków który iest krwi Niemieckiey; zawsze się okazuje, różnym, bystrym, zdolnym wydawać geniusze. W takim obrazie, chciał on uciśnioną ludzkość podnosić. Lecz pomimo nieszczęsnéy kolei zdarzeń ludźmi miotających, mimo niedoli kraiu, wszystkie stany, a najmocniéy stan rolniczy dotykających, w czasie ieszcze bytu dawnéy Polski, inaczéy się rzeczy miały i dotąd innemi być muszą. Charakter mieszkańców pola, łagodnością i umiarkowaniem odznaczony, nie dał się srożyć namiętnościom, choć biegł w ślady powszechnych w Europie odmian.

Był przed wieki, przed zaprowadzeniem w okolice Wisły chrześcijaństwa, był wszystek lud wolny, stan rolniczy równy orężnemu; dopóki podnoszące się kształcenie narodów, wzrastające w słowiańszczyźnie mocarstwa, iakiem było Polskie, na ostatek doyrzewiający na zachodzie stan feudalny; za powodem chrześcijaństwa, snadniéy się poznawać dający, nie wywarły swych skutków na słowiańskie w królestwie Polskiem narody. Jak w Danii; Szwecyi i Norwegii, tak i u nas mocniéy się odróżniały stany: rolniczy od orężnego czyli

konnego; to iest od szlachty. Odróżniła się tedy szlachta, możnością, znaczeniem i przywilejami, na usługi swoje używała zienców wojennych prawdziwych niewolników, własności swéy nie mających, sami panów szlachty własność. Długo ieszcze trwał, iż z ienica sługa, niewolnik, osadzony na koloniach, stawał się kmieciem, to iest, użyty na kolonię, stawał się wolnym. Przezto atoli stan rolniczy, kmiecy, od szlachty mniéy możny, bez znaczenia, bez przymiotów i zaszczytów, zbliżał się do stanu niewolniczego i podobnym doń stawał. Stan ten kmiecy, przy wolności osobistéy, i własności dostatków z zarobku, pańską ziemię trzymał i opierać się nie mógł wzrastającej władzy senioralnéy, na wzór téy, iaka iuż doyrzała w okolicach Renu i Ligery. Tymczasem nastał związek Polski z Litwą, a w Litwie inny był stan rzeczy. Z ziemi żmudzkiey naród Litewski; stał się rozległéy Rusi zaborcą: wiekowy feudalizm z całą ścisłością zaprowadzony, lud rolniczy Ruski w powszechności, iako ieniec uważany, panujących z wolnéy żmudzkiey krajiny Litwinów, niewolnikiem i własnością się stał. Dwuwieczne prawie, dwu narodów w ich bratanii się i iednaniu ścieranie, two-

rząc w Litwie swobody stanu szlacheckiego, kuto kaydany na wolny lud kmieci. Powoli feudalizm dochodził swęj pory: samowolni seniorowie, lud rolniczy z osoby i dostatków za swą własność uważali. Nie odezwał się za prawdę w Polsce głos prawodawczy, z ostreimi wyrazami iak w Danii, który prawo właścicieli ziemiańskich, Birkeretting, nad Flatföringami (r. 1269) przyznawał; ani iak w Węgrzech (r. 1512) za Jagiellonów, lud rolniczy na poddaństwo niewolne uroczyscie skazujący i ogłaszający. Działo się wszystko w Polsce powolnie, nieznacznie i łagodnie. Głos prawa nad ludem kmiecym zwołna umilkł. Okropne klęski obszerną krajną ciemiężące, reszty dokonywały, w tedy, gdy u zachodnich Europy narodów, feudalne dowolności wkarby brane i feudalność słabiała.

Jakiż mógł być podówczas obraz ludu rolniczego, gdy od r. 1717. zdrętwione uczucia wpanach, własnego poniżenia nie znały. Był może ów lud szczęśliwym dosyć, bo po długiey kolei cierpień, nie poymował czyliby mógł mieć stan swój ulepszony. Jeśli panowie ciągnąc się za pieniąż na pięćtyce czas trawili, lud rolniczy chętnie się trunkiem

zalewał, bo w tém własną zabawę dla panów korzystną znaydywał, tą drogą zarobku użył, który za należący do pana uznawał. Jeżeli edukacya i wychowanie szlachty zaniedbane, stanu wieyskiego było żadne. Sam przez się rolnik nie był zdolny nabywać wiadomości, nie umiejąc ni pisać ni czytać. Cała iego nauka kończyła się na wykładzie moralności chrześcijańskiéy, tak, iak ią duchowienstwo owczesne tłómaczyło; która tyle działać mogła, że nałóg do cnoty i dobrych skłonności podsycała, zasilając ie swém słowem, żeby złe nałogi i zabobony nie wzięły przemocy.

Ale się kula ziemiska sposobila do rewolucyi, a Polska wszystkie wrażenia opóźnionym i ułagodzonem przyjmująca krokiem, nie dała się uprzedzić w przedsięwzięciach ulepszenia stanu, na który duch czasu narzekał. Różne szczególne osoby, nareszcie król rodak na tronie, czuli poniżenie narodu; w różnych przedsięwzięciach podźwignienia, kierując narodem, w politycznych usiłnościach nieszczęśliwi, moralnie, ogromną w uin odmiannę sprawili, kilkudziesiątletnie zabiegi, zacność uczuć i zdrętwiałą narodowość ożywiły. Los poddany części narodu, część panującą zajmować począł: wolność osobista uśmiechnę-

ła się po niskich chatach, wśród przeszkód i ułatwień, rozpoczęta zmiana pomykała się ku dojrzałości, tym pożądaną im trudnięć ocenić, która część narodu do sławy i dobrego imienia przyczyniała się więcęć, tak w ostatnich chwilach gasnącęć rzeczypospolitęć, jak nowo rozpoczętego odrodzenia.

Wszakże wrozległęć przestrzeni kraiu, w różnych iego częściach, różnęć go dotknęły rewolucye, różny dotąd los napotkał i różny stan ludzkości wywiązał się. W powszechności, wokolicach Warty i Wisły, wszystko więcęć ożywione i swobodniejsze, przeciwnie, szeroko na północ i południe Prypeci, od Dniestru do Dźwiny, poddaństwo hartowniejsze, tak iż wolna niegdys Zmudź, zrównała się ze stanem wielkięć téy krajny. Prawdziwą chrześcijańską lub filozoficzną moralnością przeniknione obywatelskie serca, czuią tam niedogodny stan włóścian. Nie idzie tu o imię wolności: niech tylko zostanie zasłoniiony od dowolności, niech zna swe obowiązki, będzie przekonany, że co zarobił, jest iego własnością, niechay zostanie zabezpieczony, że w jednym tygodniu nadużyte siły iego, o całoroczny nie przywiodą go upadek; a los iego, niezmiernie się ulepszy. Wtakięć obywatel-

skięć czułości zjawi się koniecznie chęć i ławność podnoszenia oświaty, a przez to uspaszania do użycia nieprzeczonęć wolności. Powolne, ale czynne kroki, pomyślny w tém skutek zjednaią.

W pojedynczym człowieku, żeby umysłowe zdolności rozwinąć, potrzeba lat czasu. Wszystko się w człowieku zwolna przerabia, podobnie też w massie iakięć rodu ludzkiego każda przemiana nie małego czasu wymaga. Nagle zmiany zwykle bolesne, choćy iaką gwałtownością utrzymywane były, nie łączą się przyswoią: wymagają usposobienia, nawyknienia, co się iednochwilową gwałtownością działać nie daie. Clicząc naród do wyższych uczuć i oświaty podnieść, wypada umieć zacząć kierunek przedsięwzięcia, stosownie do iego stanu. Nasz stan wiejski potrzebuie tych zabiegów, a to tym więcęć im więcęć kraj zulepszenia ich zdolności, a przez to podniesienia ich uczuć i sił, korzystać może. Nie tylko zaś to potrzebuie stan chłopski, kmięć, ale równie zatrudnieniem rolném doń podobny, drobnęć szlachty, która licznie rozrodzona, mimo zagonowęć własności swoięć, w swym stanie, zrównała się z kmięcym. W ogólności w narodzie Polskim, uboższy stan rolniczy

oczekuie na dzielniejsze starania; aby we-
wszystkiem podnosić się mógł.

Zokoliczności kraio wych i natury zatrud-
nienia, rolników naszych umysłowe zdolno-
ści są mniéj rozwinięte od narodów zacho-
dnich, gdzie ludność większa, ułatwione zwią-
zki handlowe, podniesione wyżej uobyczaie-
nie i wygody, więcéj upowszechnione czyta-
nie, upowszechnione nareszcie sposoby naby-
wania wiadomości. Unas, na równinach
Warty i Wisły, wszystko to nastąpić ma.
Tymczasem oby wzrastały i mnożyły się małe
szkółki, oby te iak naywięcéj popolitowały
czytanie i podały środki do ukształcania ser-
ca, otworzenia władz umysłowych, ożywiania
ducha narodowego i publicznego. Dzikąby
rzeczą było, aby tym końcem, udzielanie scy-
encyy, matematyki doświadczeń fizycznych
miało usilność zajmować. Porządki społeczne
stoją téż na prawdach zbyt oderwanych i ideal-
nych, żeby z nich bezpośrednio korzyści iak o-
we wyniknąć mogły, ani iaki bądź mieszka-
niec w kraju przez nie na obywatela usposo-
bi się, nawet w klasach ludzi wyższą eduka-
cyę brać mogących. Tym mniéj są przyda-
tnemi dla ubogich wieśniaków, dla których
i matematika nieużytecznąby się stawała,

gdy trzeba ich wprzód zdolnemi do myślenia
uczynić, nimby ona mogła porządnego my-
ślenia wzory im podawać. Przy tém iednak
rozwiianiu zdolności, trudniejsze do pojęcia
niż zmysłowe doświadczenia, udzielaia się im
wyobrażenia, maiące bezpośrednio zacnieysze
wzbudzać uczucia. Pewnie że próżno by-
łoby usiłować udzielać dziecinnyim ieszcze
zdolnościom same teorye moralne, te ie-
dnak daia się wyjaśniać bez górnego rozumo-
wania, bo im wewnętrzne skłonności pota-
knią. Tym sposobem, ożywianie fantazyi i
poruszenie uśpionych wyobrażeń, przykłady,
uszanowanie wzbudzić mogące prawdy moral-
ne; są pierwszą ludów potrzebą, nieodzowną
dla uzacnianego stanu rolniczego. W tém
naypotężniéj działać mogą: poezya, historia
i ewangeliczna czyli religijna moralność.

Upowszechnienie w tych czasach ewan-
gieliy, złączone z naukami duchowieństwa,
mogą naydzielniéj przemawiać do serca, a tym
skuteczniéj im z większém uszasowaniem re-
ligijnie ku Bogu podniesiony lud odczytywać
ie będzie. Do tego, zajęcie uwagi moralnością
i pożyciem z ludźmi, we wszystkich zatrudnie-
niach, że powiem literackich pięknieby ro-
żnemi sposobami do iednego celu kierowało.

Nie ma zapewne w narodzie naszym Teognisów, Charondasów, którychby sentencje były powtarzane lub prześpiewywane. Wieśniacza poezja przestała na piosnkach pobożnych lub krotofilnych, niekiedy na czułych dumkach, a często na przypowiadkach nie naysławniejszych. Te wszystkie, moralnie, prawie żadnego użytku nie zjedną. Nie powinny być zaniedbywane, i jeżeli znajdują się gorliwe osoby zbierające je na pismo, prawdziwie patriotyczny byłby czyn tych, którzyby wynaleźli środki do upowszechniania i mnożenia pieśniów takich, żeby staranie patriotyczne utworzyło u nas *bardów śpiewaków*, (*rapsodów, menetryów, minstrelów*), żeby właściwe iedną okolicę śpiewki, nawzajem po sąsiednich śpiewanemi być poczęły. Powszecznie są muzyczne, mają nie mało żywości, różnaitości, a często oryginalności: iak więc mocno umysły i uczucia poruszać i rozwiać mogą?

Nasza w książkach drukowana poezja, dość wliczbę i w różnaitość zamożna, podobno nie przyniesie dostatkami pożądanymi na teraz dla wieśniaków owoców. Wyrobieńszy i tresowniejszy w nię język, a pospolicie brak muzycznej harmonii, nie czynią dla

nawykłego do prosty mowy i śpiewania dosyć powabu. Dokładając starań, możeby można było zkorzyścią dobrać przysłowi, sentencyj w pisarzach z Zygmuntowych czasów; w których język więcej był prosty i grubszy. Z naszych czasów nie wiem iak daleceby Książnin rozerwał, Karpiński rozkwilił. Krasicki, iedynemi bajkami, które są często epigrammatami, możeby do zrozumienia przemówił; wreszcie ni w prozie, ni w wierszu, nie jest dla ziomków, za pługiem chodzących: prostota Krasickiego nader polerowna, nie dosyć staranna około czystości języka; uczone i ociężałe do monachomachii komentarze, nie uczynią ię łatwiejszą; równie Myszeis, facecye historyi na dwie księgi podzielonę, z pracą porozumiane (przypuściwszy że rozumiałe będą), nie mogą powabnemi się sławać; sam pan Podstoli z trudnością byłby czytany od miłośników ksiąg siedmiu mędrców, banialuki, historyi Alexandra macedońskiego.— Nie ma słowem w przekonaniu moim, dostatecznego zapasu w poezji, mającym imaginację i uczucia ożywić. Mamy ieszcze z czułą i zącą prostotą wysłowione śpiewy historyczne: lecz ziomek nasz ekonomstwem zatrudniony, ziomek pańszczyznę odrabiający, słucha zdumio-

ny, nie wiele poymuie, powtórzyć nie zdoła. Są też te śpiewy dla młodzi części narodu wyższy polor mającący, pisane szczęśliwie, a oczywiście co do poezyi celowi odpowiadające, gdy po wyczerpaniu tysięcy exemplarzy, już trzecie odnawia się wydanie (*). Z trudnością.

(*) Dzieła śpiewów historycznych pierwszego wydania rozbiór, umieszczony był w dzienniku Wileńskim i dotąd, w oddzielnym księżeczce drukowanego, po księgarniach dostać można. Służy ten rozbiór równie do pierwszego iak powtórnego i trzeciego wydania. Usiłowaliśmy w nim wielkie zalety dzieła wymienić, małe uchybienia roztrząsać: zostaje teraz do takowego robioru dopisać przydatek krótki: ponieważ powtórne wydanie nie wiele odmienione zostało. To co się między omyłki druku policzyło to prawie wszystko poprawione zostało: wreszcie, żadnych uwag ani względem Piasta, ani Leszka, ani względem ustawy za Nieszawską mianę, ani co do artykułów Henryka, Infant za Dźwinę, żadna z podnych przyjęta nie zostały. Rzeczy pozostały iak były, tak wsamych śpiewach iak w przypiskach do nich. Do śpiewku tylko Kazimierza na jego urozone mnichowstwo (p. 45.) przydana jest nota, że to *Naruszewicz zbiła obszernie*. Prócz tego dodanych jest trzy małych notek (p. 56. 65. 195.) i parę obszerniejszych, z powodu że w nich są umieszczone mowy. Wiedny (p. 195. s. 9.) *rzecz Krola JMci Zygmunta Augusta do posłów na dokończenie sey-*

iednak wnianki do kołysek przelane zostaną; ustroione będąc po wielkiy części w sztuczną i trudną muzykę.

mu Lubelskiego dnia 12 Sierpnia 1569. miana własnem iusty iego, z dziennika (Pamiętnika) Lwowskiego. Winnę (p. 353. sq.) Mowa iednego z posłów do Jana Kazimierza składającego koronę Polską na seymie w Warszawie 1668 roku. Ta ostatnia mowa była drukowana roku 1817 w listopadzie w Pamiętniku Warszawskim (T. IX. p. 329—338.) bez żadnego wyrażenia zkąd wzięta. A że Pamiętnik Warszawski chwalebny zachownię zwyczaj i dokładnie wymienia zkąd co ma, kiedy co autentycznego z pomników dziełw Polskich ogłasza, oczywiście można było spodziewać się że i w tym razie, jeżeliby rzeczywiście mowa rzeczona, pełna trafności i dowcipnych zwrotów, autentyczna być mogła, nie zaniecha o ię znalezieniu uwiadomić. Regestra dopiero oznaymiły (T. IX. p. 510.) że jest wyięta z rękopismów po s. p. Józefie Szymanowskim pozostałych. A zatym chociaż w tych registrach pod historiją pomieszczoną została, pamiętnik nie dodał ię żadnych autentyczności zsumion. Wspomina ta mowa o tułającym się jeszcze Karolu II. Angielskim, który już spokojnie tron osiadł 1660. Kiedy Jan Kazimierz składał koronę 1668. Trudno zaiste przypuścić, żeby poseł na seymie owym abdykacyynym o ośmioletnim już Karola II. panowaniu nie wiedział. Jeżeli mowa ta w

Powie mi kto, że nie są teraz czasy żeby nazbyt powolnym postępować krokiem, żeby zaczynać od przemawiania do serca, zmysłów i imaginacyi, gdy można wprost w rozum uderzać. Na zarzut podobny, nie mogę w ten moment wdawać się w rozumowanie, iak wieleby massa narodu naszego mora¹ nie upośledzoną być mogła, ileby nawet szkody takowe kształcenie ludu przynosić musiało: tyle tylko powiem, że wszelkie podobne kroki, ułatwiające rozwijanie zdolności umysłowych w narodzie, idą w pomoc natężonym usilnościom naukowym. Te ostatnie działają na część, tamto osłabiając téj części postęp rozumowy, będą

śpiewach historycznych ma być umieszczona, należałoby ostrzegać, że to jest wyskok dowcipu naszych wieków do owéj okoliczności zastosowany.— Winniśmy téż zastanowić uwagę co się jeszcze postrzec zdarzyło, tak w pierwszym iak i powtórném wydaniu, że pod Leszkiem białym (p. 72. primae edit. p. 65. sec) zaszło uchybienie w wyrazach: za *panowania Leszka, brat jego Henryk Xiążę Sandomirski z doborem rycerstwa wyprawił się na wojnę świętą do Palestyny*. Albowiem to był Bolesław Kędzierzawego (Naruszew. T. III. kś. IV. 19.) Henryk był stryjem Leszka, a bratem kędzierzawego.

działać na całość narodu dalszych natężonych usilności oczekującą i do nich ją przysposobiać. Podniecanie muzyki, poezyi i z nią związanych płodów prozaicznych, sędzę wielce pożyteczną rzeczą iako dogadziącą istotnéj stanu rolniczego potrzebie.

Historya nie wyrzeka się związków swoich z poezją. Czyta ona opowiada sprawy pojedynczego człowieka, zajmuje uwagę i zastanawia, bo kreśli obraz prawdy na pojedynczych osobach w pożyciu doświadczanę; czyli w powszechności dzieje świata liczy, obojętną nie będzie, bo zajmuje się rodem ludzkim; czyli po szczególe mówi o narodzie, dla narodu o którym traktuje, staje się ieszcze wyższego interesu, a razem, w tym sposobie najgodniejszy odpowie celowi swemu, gdy podnieca wyższe towarzyskie uczucia, uzacnia je, ducha publicznego podnieca. W każdym atoli razie wymaga warunków, bez których, w większej części powaby traci, bez których godnie skutkować na ludzkie serce nie może. Dostojne iéy prawdy, w cnym duchu moralności, muszą ulegać tymże prawidłom sztuki co poezya; nie przestając na wolném użyciu piękności poetyckich, wymagają ich koniecznie, żeby interes przyjemniejszym sprawić. Formy epi-

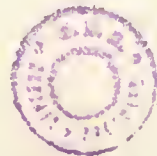
czuń i dramatycznój poezji, są dla powieści historycznej nicodzione a górne i poważne ich stroje wielce dla niej korzystne. Czyli ta powieść najwyżej filozoficznie podnoszoną będzie, czyli przestanie na zdarzeniach mnić rozumowego obciążenia wymagających, czyli się zniży do zrozumienia każdego słuchacza, dziecka i kmiotka, zawsze, i jej sztuka nie odstępuje.

Tak dzielna sprężyna, ożywiająca narodowość, zdolna podniecać najszlachetniejsze uczucia, uzacniać lud, tak silnie w zachodnich narodach na teraźniejsze rewolucje i zmiany ducha wpływająca, unas prawie wzaniebaniu, na stanie rolniczym powinna potężne skutki zdziałać, na sercach do prostoty, cnót i swobód dziadowskich przystępnych, ile gdy, pomimo swawoli, wykroczeń i błędów narodu Polskiego, jego dzieje między europejskimi błyszczą własnym, iedynie sobie właściwym charakterem, przyjemnie przemawiającym. Do tego dodamy ieszcze, że mamy więcej, aniżeli w jakimkolwiek innym przedmiocie, dzieł gotowych. W wielkiej przynajmniej części dzieje narodowe, więzyku narodowym, dawnych wieków stylem, w kronikach wyłożone są przystępne i dla każdego stanu zrozumiałe.

Ró-

Równie chętnie czytać je będzie z pańskich stodół idący podstarość, iak chętnie rad słuchać, całodziennym znojem znużony, z kosą do domu wracający kmić: czyto Strykowski, czy Bielskiego czy przekład Kromera Błazowskiego, czy iakie tego rodzaju pomnicsze dzieła.

Są one zaprawdę, bez iedności, bez scen zręcznie zmienianych, ale opowiadając dorywczo, od przypadku chwytane z kolei kreślone dzieje narodu, opowiadając płynnie, spokojnie, bez przysady surowemi wyrazami iasno i po prostu: wystawiają obrazy, w których każdy rad śledzi zioników, braci, działów, które nie znużą wielkim obrazem, ale cząstkowemi niespojętymi całości zarysami, drażnią i rozgrzewają umysł, rozrzucają wspomnieniem świetniejszych czasów, poruszają wzbudzone uczucia patryotyczne w których każdy, zdaie się, żyje dla wszystkich, choć na chwilę składa niechęć braterską i wspólnie wrozbudzały imaginacji do wielkich gotuje się działań. Nie zrazi go obszerność dzieła, bo na każdym punkcie ma wypoczynek, od środka i końca czytać poczyną, wszędzie wykończone zdarzenia go zajmują, ale zrażać go muszą trudności nabycia dzieł, niegdys po szla-



checkich przynajmniej chatach, gęsto rozsypanych, dziś nabywanych i przepłacanych iedko osobliwość do bibliotek starannie gromadzonych. W pocie czoła z roli dorabiający się chleba szlachcic, idzie do księgarni, rzuca kilka złotych za historią o Magiellonie, lub o siedmiu mędracach; zdobyć się na kronikę iest mu niepodobna; o ziomku zaś pańszczyzną odrabiającym, trudno przypuścić żeby o kronikę pomyślał. Oby się kiedy zjawily prawdziwe patryotyczne przedsięwzięcia, wtakiem, zaczawszy od Bielskiego, kronik przedrukowywaniu, żeby ie za podobną jak w Petersburgu drukowany nowy testament, cenną, nabywać można. Oczekiwać należy po Wileńskim typograficznym towarzystwie, że pożytek narodu na celu mieć będzie: a wdzisieyszym rzeczy stanie, iedno towarzystwo tanto tę wielką potrzebę załatwić iest w stanie. Jakżeby takie przedsięwzięcia przyczynily się do oświaty narodu, do rozwijania iego zdolności, do podniesienia sił i sprężystości w narodzie!

Nie możemy się chlubić kronikami naszymi, żeby służyły za wzór dobru ważności zdarzeń, żeby podnosiły się do wyższych widoków, których historia wrodzie ludzkim śledzi.

Wszelako nie z samego stylu i formy kroniki stają się użytecznymi dla wieśniaków, ponieważ i rzeczy w nich wyłożone są łatwego dla każdego umysłu przystępne: czyli to kroniki wykładają wojny i bitwy, czyli sojusze z sąsiadami, czyli waleczne sprawy herbownego pana iakiego, czyli okoliczności wesela, koronacji, śmierci, czyli uchwalone na seymach prawa, czynności panów rad, spory panów szlachty z tronem, zuchwale o swoje upominających się swobody. — Przebiegli dostrzegacze pedagogii wyjaśniają odcienia, w jakim stopniu historia przyzwolitą być może doskonalący się młodzi: dla dzieci po prostu iak najwięcej zmysły uderzające zdarzenia; dla starszych, z różnemi już wyobrażeniami oświeconych, więcej już można stosunków między ludźmi dotykać, doyrzewiającym wyjaśniać sprężyny działające, stopniowo postępującą oświatę, dopóki nieucznią całej wspaniałości, iak dalece krytyka i filozofia rozgospodarowały się w dziejach ludzkich: to dziecinną myśl do gustu nie przypadnie, bo dla nię iest nie zrozumiałe. Wieśniak usunięty od zgiełku burzliwego świata, pozbawion środków uczenia się i doskonalenia, ze stanem umysłu swego, choć w lata postępuie, zostaje w pewnym

stopniu dzieciństwa, do którego stosować się należy, chcąc mu do zrozumienia przemówić. Podobnie więc dla wieśniaków stosownie do ich pojętności, dobór w dziejach czyniony być powinien.

Wzdryga się prawda historyczna na wspomnianie zataień, przeistoczeń w dziejach ludzkich zdarzeń, bądź wiakich, choćby naysławniejszych widokach czynionych, ale w ważnym razie bez braku, byle czego nie szczeniobocze, zawsze zastanawia się nad tem, co jest ważniejsze, a kiedy ma się stosować do pojętności mnięj rozwiniętych umysłów, w ważniejszych, jeszcze innego rodzaju doboru dozwala: wiele rzeczy pomijając, wiele przybierając do powieści swojej. Traci przeto wysokie znamiona historyi, ale tak zniżona, szuka środków do przelewania swego charakteru w tłumy czytelników. Tym sposobem, zdarzenia oderwanych wyobrażeń wymagające, muszą być pomijane, żeby zaś ważniejsze zdarzenia w prosty umysł wrazić, należy przydać drobiazgowo, imaginacją rażące opisy: do zawartego przymierza, towarzyszące uroczystości i przepych; do ważnej bitwy, popisywanie się szczególnych osób, stróży, oręż wojska; do wyjaśnienia pomyślności kra-

iovéy, szczegóły pożycia, ubiory, wygody, pożywienie. Kroniki szczęśliwie w większej części dopełniają tego. Idzie tylko o podobne przysposobienie dzieiów z czasów naszych.

W wyłożeniu takim dzieiów, wszystkie piękności poezyi, sielskiéy naysławniejszą stają się okrasą. Słodycz, naturalność, czułość, prostota, będą czarującym powabem, podnoszącym interes szczegółów, które w pamięci po kolei lub tłumnie umieścić się dały. Nad pedagogią pracujący, szukają dla dzieci, różnych do obciążenia całości środków: to układem tablicznym, to wbiianiem w pamięć lat, to wpaianiem w nich wiadomości genealogicznych, to odznaczając pewne peryody szczególnymi znamionami. Środki te po większej części w szkołach użyteczne być mogą: lecz dla dziecinnego wieśniaków umysłu, bez przewodnika, samopas puszczonego, mnięj przydatnymi się staną, chociaż nie jestem za tem, aby zarzucane być miały. Naysławniejszy jednak powinien się dać użyć ten, który pewne okresy (peryody) charakteryzuje ciąglem iakiéy rzeczy trwaniem, czyto że są czasy Jagiellońskie, czyli że Polska jest w stanie kwitnącym, czyli że ciągle szereg klęsk ponosi. Takie odznaczanie czasów i tworzenie ideo-

ści, zdać się być nadto filozoficzne. Ród ludzki jest przecie usposobiony do obeymowania znamion takich, szuka ich nawet, iako tego dowodzą pierwotnych narodów powieści o wiekach złotych, srebrnych. Znamiona takie wieków dałyby się zastosować do rozwlekłych kronik, w przedsięwzięciu zaś krótkiego wyłożenia dzieiów dla dzieci lub wieśniaków są nader pożądane.

Jeżeli wczémkolwiek bądź dotychczasowe uwagi sprawiedliwemi zdawać się mogą, pozostać jeszcze przykładami je wyjaśnić. Stał się do nich podniętą Pielgrzym w Dobromilu, którego szanowna autorka tak się tłumaczy: *Początkowe oświecenie, podług mnie powinno być łatwe i zachęcające. Nie trzeba żeby odstręczało wiejskich czytelników trudnem dla nich pojęciem, kiedy owszem w tém czytaniu zabawy szukać mają. Co zaś do smaku czyli gustu wpisaniu, zdało mi się, że dla każdego stanu jest język, który trafia do umysłu tych co czytają. Wypracowane obrotu, wyszukane słowa, kwieciste wyobrażenia, nie byłyby przyjęte wchacie ubogię tak chętnie, tak mile, iak wyrazy proste, które gospodarz, gospodyni, dzieci i sąsiedzi równie i od razu zrozumieć potrafią. Szło o rozwinięcie tych*

myśli, które podbudziły wspomniane uwagi. Pielgrzym tych myśli użył: dla przykładów przeto przyzwoita nad nim się zastanowić i roztrząsnąć go. Pielgrzym jest w druku, jest przeto własnością wszystkich, a zatem ośmielić się godzi jego pracę rozbierać.

Dzieło, Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie z dodatkiem powieści i 40 obrazkami, w Warszawie nakładem Zawadzkiego i Węckiego.... 1819 r. 8vo 259. i XI: stron, wyszłe, jest u nas pierwszym tego rodzaju zjawiskiem. Patryotyczne i ludzkością poruszone uczucia, dały mu początek, a błogosławieństwo narodu towarzyszyć mu powinno. Chwalibóg w szkołach poduczony, straciwszy lata w obronie oyczyzny, bliznami okryty, nie znalazł już rodzinnego domu, puścił się na pielgrzymkę. Pod wsią Dobromil w Krakowskiem, zeszedł się z nim Bira téy wsi gospodarz z košby (potrawu czyli otawu) wracający i wezwał go na nocleg do domu. Zaraz sama gospodyni, Małgorzata, krząta się koło przyjęcia gościa, dzieci pokryły się po kątkach. Proźna pielgrzym świeżo zebranymi orzeszkami ich wabił, świętych obrazki lepszy miały skutek. Dzieci dostały po obrazku i obietnicę, że o świętych wiele posłyszą. — Co Bira przy

pierwszém spotkaniu zapowiedział, to się zj-
ściło; albowiem wieś Dobromil i ludzie w nię-
a mianowicie dom Biry pielgrzymowi podo-
bał się: ułożył sobie pozostać i dzieci co sam
umie uczyć. Bira to przyjął.

Tak osiadłszy w Dobromilu u Biry Chwa-
libóg przystąpił do objaśniania podawanych
przez się obrazków, oraz do innych nauk.
Każdą naukę poczynął od rozważnego modli-
twy pańskięj zmówienia, któryż znaczenie
dzieciom najprzód wyjaśnił. Potym uczył
ich liter, ślabilizowania, czytania, pisania; po-
tym dopiero objaśniał obrazki, z czego wpadł
w opowiadanie dzieiów Polskich, i to jest naj-
celniejszym dzieła przedmiotem. Opisanych
jest 22 nauk od pielgrzyma danych, tudzież
iego zatrudnienia po skończeniu każdęj. Po-
spolicie szedł na przechadzkę, w ciągu której
wydarzaia się okoliczności dające powód do
bogoboynych lub obyczajowych przestróg, do
gospodarczych lub lekarskich uwag. Niekie-
dy zachęca dzieci do iakiego przedsięwzięcia,
i to wspólnie dopełnia. Kończy nareszcie
pielgrzym te 22 nauk (p. 179.) ponowioną, iuż
wyżęj (p. 142.) zapowiedzianą obietnicą, że
*o wszystkich ludziach sławnych w Polsce w
krótce różne ciekawe rzeczy opowiadać będzie*

(142. 179). Po tém wszystkiém kończy się dzie-
ło pięcio powieściami wieyskiemi. — Taki jest
porządek dzieła pod tytułem: pielgrzym w
Dobromilu.

Od końca pod szczególną rozwagę części
dzieła biorąc, zachwyciać uwagę naszą dołą-
czone powieści. Powieści te (p. 183. — 259.)
nie iednostayné są rozciągłości, zawsze ie-
dnak krótkie, co do przedmiotu bardzo różne
między sobą, iednakimi przecie przymiotami
się chlubią. Przystroione są we wszystkie
sielskie piękności; szczęśliwie chwycony styl
wieyski; zbliżony do wyższego smaku, nie zna
rubasznosci, ani powlekłości, ni dyalektowych
wyrazów: wykończony owszem i zaokrąglony;
rzadko się gdzie zapomni, że chce być wiey-
skiego głosu echem, starannie w kształcie tre-
sowniejszym wieyskich zwrotów używa. Opo-
wiadanie postępuje z żywością a zwolna i ła-
godnie: nie przepomina powtórzeń, drobnych
okoliczności, przydatków i pilnego wyszcze-
gólniania, co wszystko niewinną prostotą
czyli łechotliwą niewinność podnosi. Przed-
miot wzięty do opowiadania, jest zupełnie
ieden, niewielki, wieyski, w iednym miejscu
i krótkim czasie: przy tém czuły, dobrocią,
surową cnotą do serca przemawiający. Do-

strzegać się to dać wszędzie; czyli gdy straszkana chorobą matki hoża Rozyna nie idzie, na Jeziorowski iarmark, przy matce zostawszy przyymuie wóyla ze wsi sąsiedzkiej, który iéy rękę otrzymuie; czyli gdy strapiony Kul strata powierzonych sobie koni, otrzymawszy wynagrodzenie w gotowiznie, gotowiznę tę odnosił, skoro mu konie się znalazły; czyli gdy od losu ścigany Jasiek, w zgnusniałéy wsi Staromyśli, dla powszechnego dobra groblę naprawiał i przy niéy odzyskał kochanego syna, który z woyska wrócił, chlubiąc się że przy uratowaniu Półkownika rękę stracił; czyli nareszeio Grzegórz Hoina rozpowiada, iak panu odno-ił złoto, które mu dał przez omyłkę za miedź w ładunku z niebieskiego papieru; wszędzie wszysiko technie cnotą i szlachetnem postępkami. Ostatnia tylko powieść odróżnia się rozciągłością czasu i rozerwaniem zdarzeń, oraz wprowadzeniem wykroczeń zbalamucenéy Kasi, dla której saméy chciał żyć Franek, a która w nędzy wróciła do wsi, wczasie, gdy wesele córki swéy Pałachny Franek obchodził. I tu iednak błędy i smutny los Kasi odbiiają od wyliczonych cnót domu Franka, które główném są powieści zatrudnieniem. Weselną radość swą słabością przerwała Ka-

sia i w domu Franka życia dokonała, a przechodzień, co na iéy grobie wyczytał, żałośnie powtarza: *biedną Kasia tu leży! Boże zmiłuj się nad nią!*

Ani pielgrzym bywalec po świecie, ani opisujący zatrudnienia iego w Dobromilu, nie potrzebowali tak dalece do dzieci i wieśniaków stosować się w powieści (narracyi), aby koniecznie do wieśniaczego zbliżać się tonu. Dla tego dzieło same Pielgrzym w Dobromilu, nie zachowuie tego toku iaki się we wspomnionych powieściach znajduje, ale nie zapomina że do umysłów prostych mówi: czyli wypadki liczy; czyli naucza, równie iest iasne, łatwe, proste, żywe. Zeby się utrzymać w tym sposobie pisania, zaiste, trzeba było mocno się duchem wieśniackim przejąć i potrzebą sposobów takich żeby zamiaru dopiąć: a przecie pomimo wszystkiéy zręczności, iakże trudno nie zwickłać się wyrazami? które, nieskładnie wypadały, (n. p. *Jak już zbliżonego, słyszeć go.... a to między wyrazami zbliżającego, schodzącego p. 2 — cogo, że go p. 39.)* nad którymi prostota zastanowić się musi, ich znaczenie odgadywać (np. p. 48. *frukt*; p. 97 *raptem*; p. 214. *tarzać*; 248. *spacer*: zamiast owoc; nagle lub niespodzianie, czochać albo

ocierać, przechadzka. I pies *Filax*, nie iest; brysiem, obalem, burasem....)

Wciągnę pobytu swego w Dobromilu, pielgrzym korzysta z każdej okoliczności, aby mógł z pożytkiem dla dzieci Biry, wsi i ludzkości działać. Jego staraniem cmentarz ogrodzony, o potrzebie jego przekonywał; (p. 24); dziedziniec Biry schłodzony, (p. 87) odwiedza z dziećmi starego Karwatę ich dziada i uczy iak rodziców szanować (p. 42). Przykład piianego daie mu pochop do przestróg, by piianstwa unikać (p. 94). Wyprowadzając z kołtuna chorą niewiaścę, przekonywa, że czarów i urzeczeń nie ma (p. 112). Gdy pielgrzym wyklada czego Bóg chce po ludziach, naszedł na starą Banachowę, która się przedsięwziętą drogą zmęczyła: dzieci Biry do kościoła ią dowieźli (p. 125). — Zwichnął na kradzieży owoców chłopak nogę, pielgrzym go leczył, strofował; wywiedział się iak od oyczyma był skrzywdzony, oyczyma tego znalazł chorego, a gdy go do zdrowia przyprowadził, skłonił do uczynienia sprawiedliwości pasierbowi (p. 136. 144. 153). Zachętą pielgrzyma, podupadłemu Grzywaczowi w pracy rolniczej uczyniona pomoc (p. 161). Napasć żołnierzy na wieś (p. 72), tułactwa Soł-

daia (p. 167), daia pochop do uwag iak zdrotne iest łotrowskie postępowanie, a nie-przyzwicie stan swój porzucić: wczém ostatniem, nie śmiałbym zdanie pielgrzyma popierać. Można stan rolniczy, wysławiać, uwielbiać, i podnosić zacność iego, ale mocniejszy obstawanie za nieodmianianiem iego na inne zatrudnienie, zakrawałoby na kastowe między ludźmi oddziały. To z powodu ubóstwa kraju naszego obraźliwszém stawać się może. Sam pielgrzym w ubóstwo, w niższość i mierność do stanu rolniczego przywiązane, uderzać musi.

Sledził właśnie potrzeby wieśniaków naszych pielgrzym w dawaniu nauk i przestróg; i nie opuszczając żadney sposobności, w te wykroczenia lub niedbalstwa, wyrazi wymierza które powszechniejszeni są. Tym sposobem prócz wymienionych nauk moralnych, zokoliczności zdarzeń w Dobromilu zaszłych, z uwag historycznych, wpadł na obszerny wykład, że niedość źle nie czynić, ale nawet dobrze czynić należy i wtęy mierze nad koniecznymi dobrami uczynkami osób w stanie wiejskim zastanawia się (p. 101). W innym razie wpadł na uwagi przeciw fałszywemu świadectwu (p. 36). Tak przybrało dzieło kształt dydaktycznego i rozproszone ma morały, mogące niekiedy obłąkane serca prostych czytelników

ków zastanowić i poruszyć, bo wydarzano przykłady w Dobromilu, nieraz zdania pielgrzyma potwierdzaia. Ale nie wymieniaiać pielgrzym w Dobromilu wydarzonych wykroczeń przeciw uszanowaniu rodziców, gdy o dobrém czynieniu mówi, może obraźliwie dla Dobromila wspomniał o wykroczeniu i zbrodni-
czém przestępstwie, nie tak powszechném : *bicia, kaleczenia, czynienia złego rodzicom.*

Uczy pielgrzym pożytków lekarskich ziół (p. 77.), leczenia kołtunu (p. 112), febry (p. 146 147. 156), korzystnego użycia dzięgielu (p. 80) który w cukrze, uydzie za przysmak, ale na zieleninę, kiedy są, szczaw, pokrzywy, zdaie się że może być zapomniany. Uczy iak się z by-
dłem obchodzić (p. 49), do czego iesion przydatny (p. 20), pożytków z ochędóstwa (p. 32 87), z drzew których psuć nie należy, a tym mniéy owocowych, które chodować zaleca (p. 20. 55). W wystawianiu ztąd korzyści, czuły na ludzkość pielgrzym i chętnie w słomianéy chatce goszczący, może po sobie miarę biorąc, podobno ludzi wieśniaczą dobrą w to co iest napisano wiarę, wystawiać im częste w nawiedzinach przyjmowania pana i w nich wydarzane nagrody. Wieleż to wsi co swoich panów nie widnie, wiele takich co podstarości lub dzierżawca, dziedzince rolnicze napełnia hałasem do powinności wołaiąc,

a naśladuiąc oziębłość panów którzy się zdala od rolnych iedników utrzymuią. W każdym tak kroku swoim technie pielgrzym ludzkością, nie łatwo naśladowany, a gdy Dobromila staie się powielkiey części moralnie i obyczajowo dobroczyńcą, zachęca iego mieszkańców do porządku, wyjaśnia nam nienaylepszy Dobromila stan i położenie: ogrodzenie cmentarza zaniedbane, nawet u niego Biry w chałupie brudno, zakażony dziedziniec, płoty i budynki nadpsute, bydło powszechnie zmizerowane, wreszcie na łąkach w wielkiey ilości rumianek rośnie, rośnie z dziewanną na Dobromilskich gruntach.

Ucząc pisania i czytania przekładał pielgrzym potrzebę tego, oraz znajomości liczb i historyi kraiovéy (p. 63). Tę ostatnią potrzebę w naukach swoich pierwszy załatwia, Dopełniaiać ią wbardzo krótkich wyrazach wcale nie usiłnie tworzyć iedności iakowéy, co mu pamięć przypominała, to dzieciom wyliczał, wyliczał Królów Polskich i w powszechności ich sprawy, tą iedynie drogą spadł niekiedy na dzieła narodowe lub wielkich iego bohaterów (*). W tym sposobie gdy czyn-

(*) Do tych historycznych pielgrzymia nauk załączonych iest 40. na kamieniu wykonanych obrazków. Wy-

ności Królów różnie są oceniane, nie możemy być zawsze iednego z pielgrzymem zdania. Sądzi pielgrzym że Jagielloni nic dobrego dla Polski nie zdziałali. Jeżeli tak o Królu Alexandrze o Janie Albercie, nareszcie o Kazimierzu powiedzieć, można sam Jagiello, a więcéy ieszcze obay Zygmuntowie, godni są lepszego wspomnienia. Trzebaż ich winić o to, że więcéy iak którykolwiek monarcha w Europie, własny interes umarzać umieli. Panowanie Zygmuntów, pomyślnością powszechną i najlepszą harmonią pamiętne, chmurzące się tylko wstarości oyców, było szkołą talentów, które zaiśniały, i zdolności narodowe podniosły, że za Batorych i Wazów świetniały. Równie nie śmiałbym tak dalece oczerniać gnuśniejących w rozkoszach

Sa-

stawiają prawie wszystkie twarze monarchów Polskich. Nie wchodzę iak dalece podobne być mogą brody, wąsy, czupryny, korony, podobnemi *ich między sobą* czynią chociaż rzeczywiście obrysy ich twarzy przez artystę z gruntu różnie oddane. Sądzę iż dalekoby więcéy uderzało imaginacye, wyrysowanie iakich akcey, iak iest n. p. wskreszenie Piotrowina. Żeby w podobnych obrysach na kamieniu (na wzór iak iest w dziele spiewów historycznych) porysować zdarzenia historyczne, bo te niezawodnie zabawić i zaiąć daleko bardziéy mogą, aniżeli portrety, w których obrysy twarzy Jadwigi nie zgodzą się z wyrazami pisma o piękności Jadwigi rękąciami.

Sasów, poniżać ich imieniem Niemca. Wpływ niemiecki musiał się dać uczuć, skoro król tego narodu tron dzierżył, obyczaje iednak raczej okolicznościami się zmieniały, choć w pogorszonym stanie, wiernie narodowemi zostały i szanowny pielgrzym wybaczy, że nie łatwo uwierzę, aby cnotliwi Sasi mieli mieć zamiar wytępienia narodowości. (p. 171). (*)

Prócz tego, nad niektórymi szczegółami od pielgrzyma wymienionemi, rozbiór iego pracy czyniąc, czuiemy się być obowiązani nieiakié uwagi dołączyć. A nayprzod: zdążyć się może, że rolnik szlachcic czy włościanin będzie iakie Świętych legendy czytał albo o Świętych z brewiarza posłyszcy, zdarzy się że będzie czytał żywoty świętych Skargi, tam pod dniem 23 Kwietnia znajdzie S. Woyciecha, podniesionego na biskupstwo Praskie za Ottona II. (po r. 969 kiedy chrześcijaństwo

(*) Panowanie Sasów przypało w czasy nieszczęśliwe; kiedy już obca ręka Stanisława na tron sadziła. August II. szukał też pośrednictwa obcego: uczynił to, czegooby się inny na iego imicyseu dopuścił. Szły rzeczy z kolei, obrotem liczynek kółek, błędów narodu, zmiany i wykroczeń polityki, iakosińy tego dotknęli w wyżéy wspomnionym rozbiórze spiewów historycznych w oddzielny książeczce drukowanym p. 24 sq.

do Polski za Mieczysława weszło r. 958. i 965) przybywającego do Polski rozkrzewiać winnicę za panowania już Bolesława wielkiego. Tymczasem pielgrzym (p. 17) inaczej naucza, iako ta praca Woyciecha była za Mieczysława, i wystawia iakby Polska iedynie S. Woyciechowi poznanie prawdy winna była. Podobnie znowu pod dnieniem 8 M'ia wżywotach Skargi, iak w brewiarzu i po wszystkich znanych mi żywotach S. Stanisława, nareszcie i na obrazach przedmiot śmierci wystawiających (*), wszędzie Bolesław od nikogo nie wstrzymywany, wpadł do kościoła, i ciało Biskupa przy ołtarzu wczasie ofiary Pańskiej spokojnie śmierci oczekującego. Przeciwnie pielgrzym (p. 30) Stanisława uczynił drugim Ambrozym, Króla do kościoła nie puszczającym. Tymże ieszcze sposobem, w Skardze pod dnieniem 7 Listopada czytać można, iż Kunegunda, pierścień swój na iedną solną w Węgrzech górę od oycy sobie darowaną rzuciła, a ten w Bochni się znalazł. Pielgrzym zaś (p. 54) zapewnia, że upuszczony pierścień pod Krakowem, Królowa szukać kazała i za jego znale-

(*) Jakim jest wkatedrze w Wilnie w wielkim ołtarzu. Smutne to w dziejach naszych zdarzenie, ołtarzów zdobić nie może.

zieniem sól odkryła. Ta wydarzona niezgoda pielgrzyma z powszechnymi legen wiadomościami, prostych czytelników naszych niespokojnością i nieufnością nabawić może (*).

W imie Naruszewicza, Potockiego i badaczy dzieiów naszych składamy dzięki szanownemu pielgrzymowi, że napomknawszy (p. 19. 20) powieści o Lechu i Czechu, dodał: *te dzieie są tak od nas dalekie, że wolno wnie nie wierzyć*. Oczekuią ieszcze cienie tych niezrównanych badaczy, aby podobnie wyrzeczono a nawet w zapomnienie puszczono powieści o mnichostwie Kazimierza, oraz o pogrzebie Bo-

(*) X. Skargi żywoty świętych są czytywane i zrozumiane; sądzę iednak że w dzisiejszym rzeczy stanie, w prostym ludzie czytanie legend o świętych, o cudownych obrazach, więcéyby szkodliwe niż pożyteczne skutki sprawiało. Albowiem wyczytuie w nich nie tyle moralności, co praktyk wyłącznego nabożnisiowskiego życia, wyrafinowanych surowości, które w opisach często bardzo zabawiają umysł, zwalczonemi wszetecznościami skromność obrażającami, czego przykładów i ze Skargi żywotów wyciągnąć nie trudno. Wyczytuie téż nietyle prawości i cnoty, co wysadzonych nadzwyczajności i cudów, obrażających niekiedy zdrową myśl, a wszakże czyta wszystko z bogoboynem uszanowaniem i ufnością, w prawia się do zawierzenia i łatwowierności, do uprzedzeń i gwałtów.

Lesława II. w Ossiaku, o czém pielgrzym (p. 29. 31) dzieciom rozpowiada (*). Cóż badacze ścisłość lubiący, możeby oczekiwali małych odmian w niektórych wyrażeniach, iako to, że (p. 61) Lokietek oddalony (lepiéy opuszczony); — że (p. 171) po śmierci Stanisława Augusta spełnioną została miara nieszczęść naszych. Graniczące z nami Państwa podzieliły się ziemią naszą: ponieważ miara nieszczęść dopełnioną została za życia jeszcze. — Możeby życzyli sobie dla Królów, Kazimierza mni-chem zwanego, i dla Lokietka lepszych względów, gdy pielgrzym twierdzi, że Kazimierz do złego się nie przykładał, ale też i nic dobrego nie zrobił dla Polski (p. 29), że Lokietka największą zaletą jest to, że był oycem sławnego Kazimierza Wielkiego (p. 62). Za tych Królów uiać się wraz sposobność znajdziemy.

Licząc Królów pielgrzym, pomimo wielkiéy przedsięwziętęy krótkości, nie pomiia żadnego, nie raz zapowiadając że nie ma o nich co mówić; przy wielu nadto wymienia lat i ich śmierci; usiłując przez to środki do po-

(*) Mówiło się o tém obszerniey w rozbiórce śpiewów historycznych na stronie 7. — 11 wskazując inieysca o tym rozprawiając i dowody, iak dalece te baśnie są niezgrabne.

znawania chronologii i obięcia czasu podawać. Obięć upłyniony czas nie iestto rzeczą dośłatwą, choćby i lata powtarzane były; a pamiętanie Królów niepewne być musi, iestli nie będzie iakiego związku i dobitnych oddziałów. Można to wszystko udzielić wieśniackiéy księdze, naylepiéy podobno wiednym szeregu, iak iest (p. 176) w ostatniey u pielgrzyma nauce, gdzie do wymienionego następstwa Królów, dobrzeby lata dołożyć. To niech będzie na zawołanie pod okiem czytelnika i powolnéy nauki, która się oprze na łatwieyszym rzeczy obięciu przez (iak zowią) epoki, nad któremi pielgrzym wieśniaczéy uwagi nie trzodzi. Panowanie naprzykład Piastów, Jagiellonów, królów elekcyynych, tworzą oddziały; a lepiéy jeszcze, lat 280. Królów podbiłaiących (Bolesławów); lat 210. Polski między Xiążąt Piastów rozdzielonéy; lat 250. Polski w naypiękniéyszym kwitnącym stanie (za Kazimierza Wielkiego, Jagiellonów i Batorego), a z lat ostatnich prawie 210 chylącey się do upadku Polski; lat 60. iéy świetności, lat 70 iéy klęsk, lat 50 poniżenia i spodlenia, naostaték lat 30 usilności podźwignienia się i upadku. Tak małego szeregu liczb spamiętanie iest łatwe, a razem wyraża dzieie narodu w ogólności.

Baczny na potrzeby wieśniacze w ich oświecaniu pielgrzym, czuł dobrze, iż aby wrazić pokrótce a nieraz w powszechności wymienianie królów, następstwo i czyny, trzeba niekiedy zatrzymać uwagę czytelnika i zabawić ją drobnymi okolicznościami. Tak czyni, czyli przybywającego Jagielly do Krakowa stróży opisuje (p. 83), czyli poselstwo do Paryża (p. 120), czyli wesele Zamoyskiego (p. 130), czy wyprawę pod Wiedeń (p. 158). Szczegóły takie, bez wątpienia dla istoty rzeczy są nie znaczące, ale potrzebne dla pojętności. Dobór w nich umie czynić pielgrzym, dobierać niewiune i odmienne, równie umysł iak i serce łechcące obrazy. Zda się jednak odstępować od przedsięwzięć i zapominać się, kiedy się po dwa kroć dopuszcza obrażającego serce wyrazu *truczny*, (p. 110. 134) wyrazu bodaj w naszym kraju nieznanego, a tym mniej potrzebnego, im bardziej o niepewnych rzeczach mówił, bo o struciu synowicy przez królową Bonę, jest tylko *rozumienie*, a suche wymienienie, że *niektórzy piszą* że król Stefan był *otruty*, na czarnej myśli naprowadzać może. Oszczędźmy tych okropnych obrazów ziomkom naszym, gdy właśnie tą drogą w dziejach naszych nie nie zaszło co by dość ważne, dość istotne do powtarzania było.

Doświadczane przez pielgrzyma krótkie drobnych szczegółów wyliczanie, nie dało się iemu dosyć użyć, z powodu przedsięwzięty krótkości dzieła, chociaż dzieło nasze, szczególnie liczne i nader rozmaite, z najpierwszych czasów materiały dostarczyć mogą. Zaczawszy od biesiady Borzywoja, na której przy stole siedział Ziemowit Polski; zastanawia wielkość dzielnego Bolesława I. iego przyznanie Ottona, założenie biskupstw i klasztorów, iego sądy równie nad rycerstwem iak i nad wieśniakami, iego przez chwałę włazni oycowska poprawa (*correction paternelle*), za niego publiczne mieszkańców obowiązki, opłaty, daniny, służba, straż zamków i śpiewy wieśniaków. Następnie obraz zniszczenia przez Czechów, powrót Kazimierza do Polski i powitanie iego przez lud monarchy, który się stał odnowicielem Polski, religii, biskupstw. Prócz dzieł wojennych Bolesława II., waleczność Krzywoustego w Pomieraniu, podjazdowe niszczenie Niemców aż do Psiego-pola i śpiewki iakie pod uchem Henryka V. na pochwałę króla polskiego niosą, a haniebną śmiercią i głodem zmorzonych Niemców ucieczka; zastąpić może bitwę na Psim polu (p. 40.) która nie exystowała. Wśród powstającego rozzerwania zjawia się nowy Kazimierz, sprawiedliwym zwany, który, prócz

nlegania przemożnym, miły widok wieśniakom sprawia, gdy ich i stan duchowny ustawami Łęczyckimi od gwałtowności zaslania. Poznanie różnych klęsk, niezgód panujących rodziny, niazdów Tatarskich, Litwy, Krzyżaków, zaięcia przez Czechów Szląska, różnych krajów przez Niemców aż do środka panowania Łokietka, nie tyle wymienianych się monarchów wyliczania potrzebnie, co wyszczególnienia klęsk samych naród dotykających. Aż uwagę zastanawia, i wzrostem i działaniem król Łokietek. Błądzi on, naprawia się, zawiera związek z Litwą, walczy Krzyżaki. Nie ustępuje w wielkości oycu Kazimierz Wielki, znany z ustaw Wiślickich, w których zapewnia wieśniakom, że równie ze szlachtą ujednolichę sądów stawac powinni: gospodarzy i pieniędzy ma łukiem, i sąsiadom ie pożyczca, i wesela wyprawia, i zamki muruje, a Wierzynek może monarchów częstować. Tu gdy wielkie połączenia Litwy z Polską zdarzenie nadchodzi, nieoboiętnym się staie Xiążę Wilhelm, Jadwiga z siekierą w ręku, Jagiello włazi; Zygmunta Cesarza niechęć pośród wałek z Krzyżakami i korona Witoldowislana. Za Kazimierza zwalczeni Krzyżacy, urządzające się seymy, a dojrzała pomyślność narodu iak szlachta przy gotowalni przy zwierciadle w fryzury tręci swe włosy, iak wie-

śniacy się stroją, mięsiwa używać mogą, iakie, rolnictwo, handel, wzrastająca liczba rzemieślników, co za Zygmunta jeszcze wyżę postępie. Niechęć Maxymiliana, widzenie się z nim, zamienienie Prus w Xięztwo i hołd uroczysty. Ztém wtzystkiem godzi się nadmienić o wzroście znaczenia władzy szlacheckiej nad wieśniaki, nad mieszczan, nad królą. Starość Zygmunta a potęga Bony, koczująca woyna. Zygmunt August straciwszy cnotliwą Barbarę, rzeczpospolitą naprawia. Okrutna o Inflanty woyna i unia Polski z Litwą, a ztąd iednostajność w obu narodach, oraz nastająca elekcyja. Jak elekcyi porządek? Dzielność Batorego. Lecz im się dalej w dzieje Polskie postępie, tym obfitszy zasób wypadków, w nich szczegółach trudny wybór: świetne czasy, Zygmunta III. Władysława IV. pełne przykładów waleczności. Wśród nich wybiła klęsk godzina, cisną się do malowania okropne zniszczenia od Kozaków, Szwedów i innych sąsiadów roznoszone: w płomieniach wsie i miasta, lud po lasach pokryty, skiby borem zarastające. Jak tu waleczność narodu pod Częstochową serce odzyskuje, z najsroźszego ucisku dźwiga się, iak pod Sobieskim Turków odpiera i ściga aż pod Wiedniem. Co wy-

nikło z gnuśności, pieniactwa i piliatyki? iak obce mocarstwa królów narzucały, a Polska niepodległość straciła: to najprostsze umysłowi wyłożyć łatwo, nim mu ostatnie poruszenia i król Poniatowski, lepszego losu gódzien, wyłożeni będą.

Tylu tak rozmaitych widoków wystawianie, oczywiście iż wymagałoby przyzwolenia nad nimi rozpisania się, przez co dziełoby stawało się obszerniejszym. Pielgrzym, chcący w iak największej krótkości wieśniaków zabawić, grubością dzieła nie odręczać, zniewolony był to mnóstwo pomiać, na mały ograniczyć się liczbie. Pójdzie dzieło jego po tysiącznych rękach, zrozumiałe równie nad Odrą i Półcią iak w Tatrach i na Mazowieckich piaskach; pójdzie i głęboko w strony wschodnie, jeszcze go pański poddany na Wołyniu i u górnego Niemna odczyta, nim przeważając ruskie w poddaństwie dyalekta, w okolicach Połoty i Soży, pielgrzyma dla szlachty tylko przystępnym uczynią. Wdzięczność i czyn patriotyczny, wszędzie słodkim uczuciem synów jednegoż narodu przeymie; a skoro czytanie w słomianych chatkach pocnie być mniéj nadzwyczajne; pielgrzyma praca doda silnych podniet do dalszego czytelnictwa

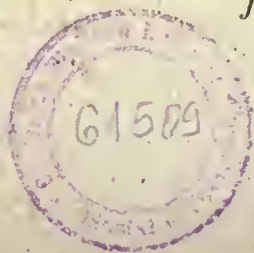
upowszechniania, a przeto do uczyniania ludu. Dalsze przedsięwzięcia, na które szanowny pielgrzym w Dobromilu oczekiwać kazał, dostarczają świeżych jeszcze zarzewi, gdy w dziele następującem, sławnych na ziemi polskiej ludzi cnoty i znamienite dzieła wyliczać będzie.

Co do mnie, dzielając powszechne narodowe uczucia, których należałoby być tłumaczem, pochlebiać sobie nie mogę — a kończąc uwagi nad dziełem, przewiduję czynione zarzuty: że się ważył pod surowe oko i ociężałe myśli podciągnąć, od uczonego przyśladności wolnego pielgrzyma, że go ścigał wprost i z ukosa zawziętym krytyki głosem. Na to wszystko sprawiedliwej publiczności i szanownemu pielgrzymowi odpowiadać, a nie mnie przystoi. Wykraczałbym przeciw słuszności, gdybym projekta pisania historii dla wieśniaków, wymagał widzieć wykonane przez pielgrzyma w Dobromilu, moje myśli za prawa mu narzucił. Przed wszystkiemi biorący się do pracy pielgrzym występował w zawód, któremu żeby wygładzić i ubić przeszeń, jeszcze dla robotników narządzi nie wygotowano. Prócz kilku książek skróconych dzieł polskich, nie było dzieł do pospolitego użycia, by oswajać się z rzeczami narodowymi,

Opis starożytnéj Polski, Święckiego, którego rozbiór ma się wkrótce w tygodniku Wileńskim ukazać, pierwszy dopiero zaczyna szereg pism o szczegółach Polskich, przez uczonego przystępnie dla potocznego czytania pisanych. Bo, (nie mówiąc o dziełach łacińskich) dzieła po polsku pisane Naruszewicza, Czackiego, Bandków, są nazbyt w czytaniu trudzące i pracy wymagające, dopiero z tak wypracowanych; z łatwem piórem uczeni mężowie, ohy chcieli na wzór Święckiego w różnych widokach wygotowywać pisma, podówczas w Dobroinilu dla ludzkości drogie dni swoje trawiący pielgrzym, uzyskaliby zapas przyzwoity do prac swoich. Że zaś nie przestaniemy nalegać, aby naydrobniejsze prawdy w dziełach oyczy-
stych uczenie wysledzone, upowszechniały się, to wynika z mojego przekonania, że tą drogą prawda, tą drogą rzeczy nasze piękniejszemi, na nas skuteczniéj działającemi, uyrzemy; że z podeymowanych prac uczonych tego rodzaju, tyle korzyści być może, ile one popospolitszemi a niewylącznie nie wielkiéj liczbie osób, własnemi zostają.

Pisałem w Marcu 1819. w Warszawie.

J. LELEWEL.



60-

ZABEZPIECZONE

CENTRALNA
BIBLIOTEKA
ROLNICZA
Oddział
w Puławach

księgozbiór
podręczny

B. Kat.

2. - Pr. C. 4.